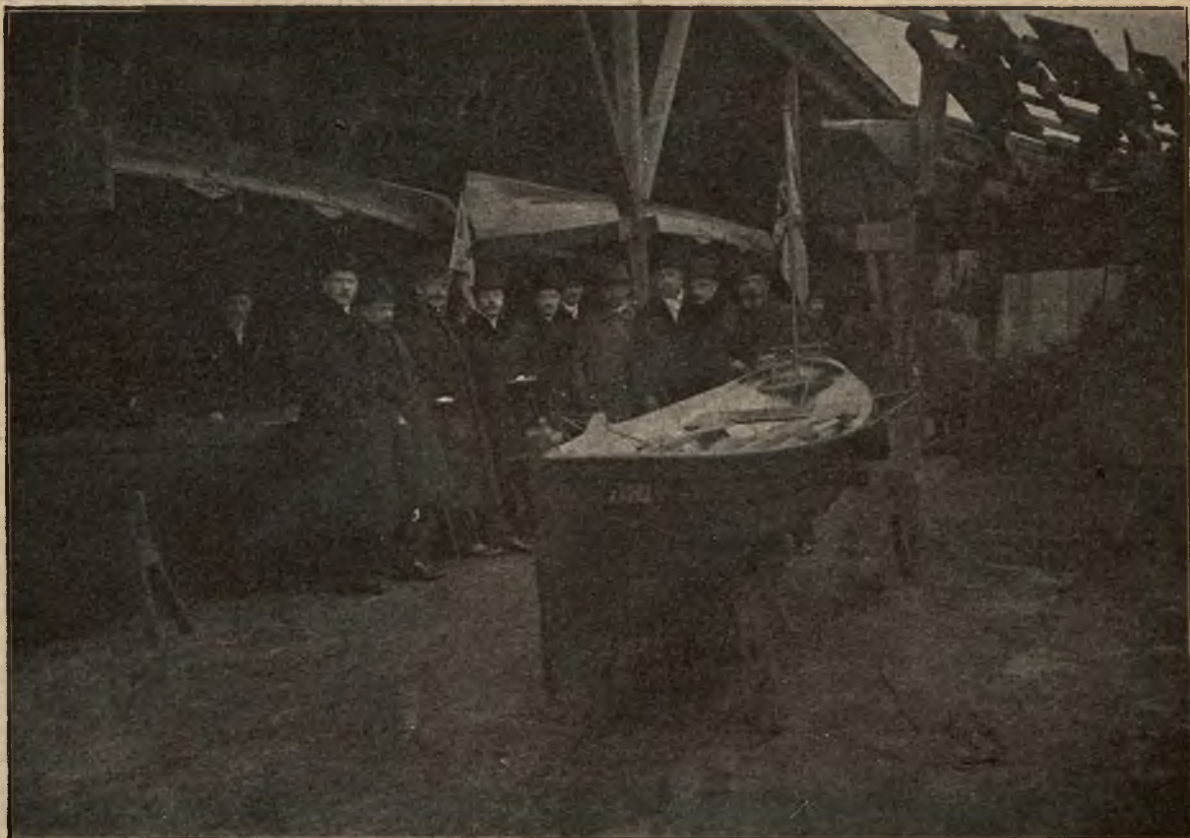


Wioślarze warszawscy przemysłowcami.

Towarzystwo wioślarzy, jeden z najpopularniejszych i najsympatyczniejszych klubów Warszawy nie chcąc bogacić obcych fabrykantów, założyło sobie własną fabrykę łodzi rasowych, dotychczas w kraju nie wyrabianych. Warsztaty towarzystwa funkcjonują niedawno, a mogą pochwalić się już okazałymi rezultatami, budując najnowsze typy łodzi, lepszych od sprowadzanych dotąd z Niemiec. Zasluga to energicznego naczelnika przystani p. W. Bormana, który właśnie w tych dniach oprowadzał po fabryce grono zaproszonych gości z prasy i kół sportowych.

W roku bieżącym warsztaty towarzystwa wykonały pięć łodzi nowych, a są na ukończeniu dwie łodzie półrasowe mahoniowe. Towarzystwo ma w niedalekiej przyszłości otrzymać od magistratu miasta Warszawy plac na budowę nowych warsztatów, które mają powstać kosztem 10.000 rubli.

Ilustracje nasze przedstawiają naczelnika, p. W. Bormana i warsztaty Towarzystwa.



Wioślarze warszawscy przemysłowcami: Warsztaty Warszawskiego Towarzystwa wioślarskiego.

Demonstracje „afrykańskie” w Londynie.

Kłopoty z Afryką południową dla Anglików nie skończyły się wraz z podbiciem republik boerskich. Pod względem politycznym kwestya została przez nich rozwiązana przez nadanie podbitym krajom samorządu. Jednakże rychło okazało się, że kraj Przylądkowy wraz z Transwaalem, Oranią i Natalem domagają się uporządkowania także pod względem ekonomiczno-społecznym.

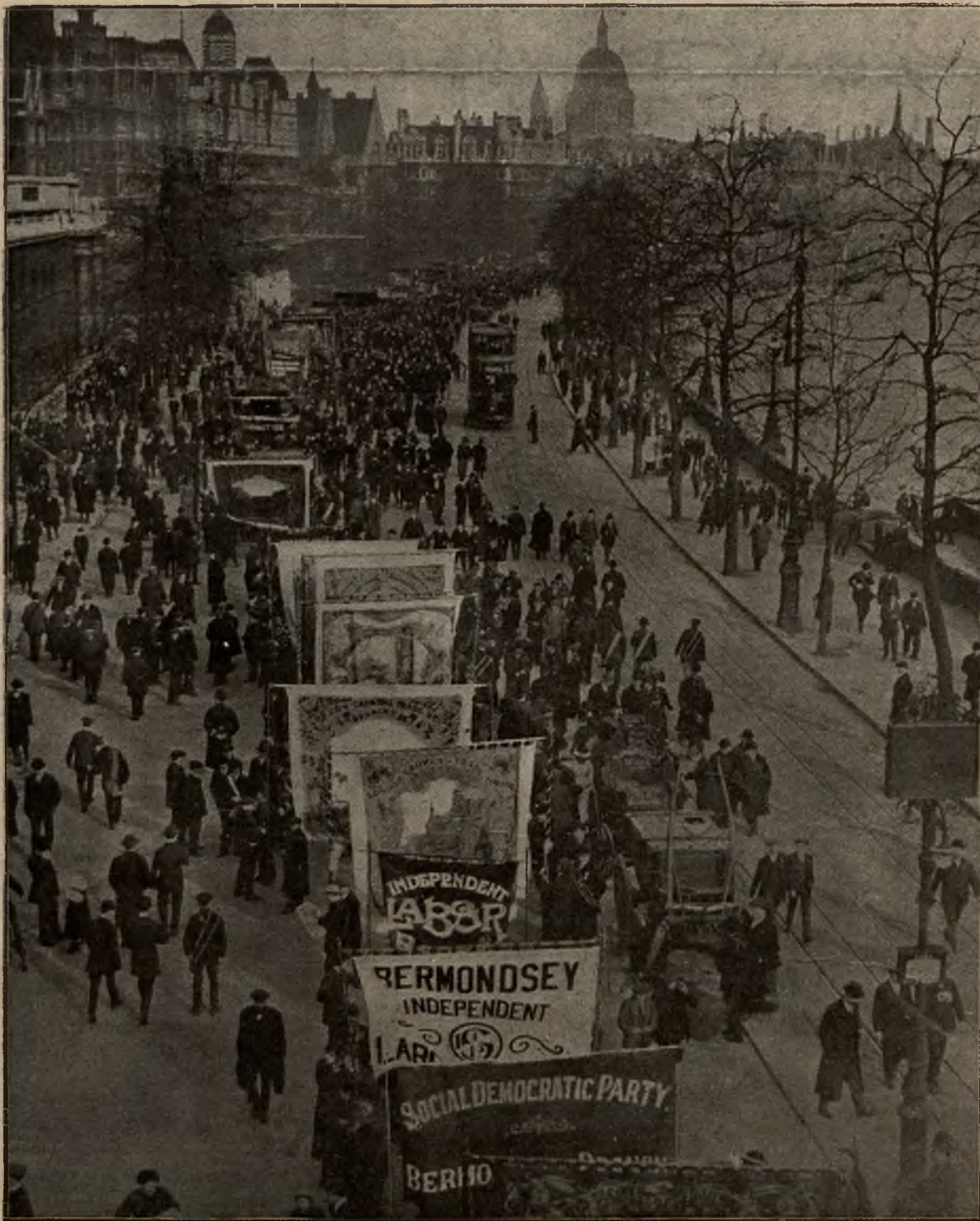
Podbój krain boerskich został dokonany w imię kapitalizmu angielskiego, którego nęciły tam przede wszystkim wielkie kopalnie złota. Do pracy w tych kopalniach, a także w innych gałęziach przemysłu oraz komunikacji zostały ściągnięte do południowej Afryki setki tysięcy robotników ze wszystkich kra-

jów, przede wszystkim oczywiście z Anglii. Robotnicy ci, po zainstalowaniu się tam, zapoznaniu z stosunkami i zorganizowaniu (samych kolejarzy jest w związku zawodowym około 20.000) zaczęli się domagać szeregu praw, polepszenia warunków pracy, no i podwyższenia płac. Kapitałiści nie zadość uczynili żądaniom robotników, a po stronie kapitalistów opowiedział się i rząd, który na strajki rolnicze odpowiedział krwawymi represjami.

Zaczęło się to już w czerwcu 1913 roku, kiedy

to rozstrzelano przeszło 400 strajkujących, wskutek czego ustał zupełnie ruch kolejowy, wstrzymany przez robotników na znak protestu. Zamęt ten nie uspokajał się przez kilka miesięcy i przeistoczył się ku końcowi roku ubiegłego w formalną rewolucję. W głównych miastach kraju Przylądkowego i Natalu ogłoszono stan oblężenia, ustał ruch kolejowy i wszelka wogóle praca, zaczęło brakować środków żywności. Rząd południowo-afrykański sprowadził kilkanaście tysięcy wojska z Anglii i krwawo stłumił zamieszki. Zakończyło „rewolucję” zupełnie wzięcie do niewoli z oblężonego domu wszystkich przywódców ruchu wraz z ich uzbrojoną gwardią w liczbie 300.

Przywódców tych obecnie na okrętach wojennych przywieziono do Londynu. Tu jednak ujeli się za nimi zorganizowani robotnicy całej Anglii. Zaraz przy wylądowaniu odbyły się wielkie demonstracje, potem inne, na których przemawiali już afrykańscy więźniowie, wreszcie w przeszłą niedzielę w Hyde-



Demonstracje „afrykańskie” w Londynie: Demonstranci ciągną pochodem do Hyde-parku.



Wioślarze warszawscy przemysłowcami: Kierownik warsztatów i naczelnik Warszawskiego Tow. Wioślarzy p. W. Borman.

parku zgromadzenie tak olbrzymie, jakiego Londyn od lat kilkudziesięciu nie widział. Zebrało się kilkaset tysięcy ludzi, związki ze sztandarami, muzyką, z ustawionych trybun przemawiało kilkudziesięciu mówców. Przyjęto rezolucję, ostro potępiającą zachowanie się południowo-afrykańskiego rządu i wzywającą rząd angielski, aby naprawił błędy swego młodszego kolegi z kraju złota i krwi.